

Na tropie

1-2
XXXIX



archiwum
harcerskie.pl

Podsumujmy 75-lecie Z.H.P.

Zastanówmy się, co zrobiliśmy w zastępach, drużynach, hufcach, chorągwiach, Głównych Kwaterach i Naczelnictwie w ostatnich 3 latach /od stycznia 1983/, kiedy mówiło się wśród braci harcerek i harcerskiej na temat 75-lecia.

Przełóżmy wszystkie numery Na Tropie od stycznia 1983, to łatwiej wykonacie swój obrachunek.

1. Czy młodzież zna prawo harcerek na pamięć i potrafi je objaśnić.
2. Czy wszyscy zdobyli następny stopień harcerski i sprawność 75-lecia ZHP.
3. Czy brali udział w zlotach własnego Okregu?
4. Co poznali z historii Z.H.P.
5. Czy inwentarze drużyn sprawdzono, uporządkowano, naprawiono, uzupełniono?
6. Czy młodzież harcerska uczeszcza do szkół ojczyźtych? mówi na zbiórkach po polsku?
7. Czy drużyna, zastęp prenueruje i czyta Na Tropie? /nie próbujcie "bijać", bo w każdej chwili możemy ogłosić pełną listę prenueratorów!/?
8. Czy urządziliście dzień-tydzień harcerski?
9. Jak wyglądała u was zbiórka pokoleń / wszystkich osiągalnych byłych członków Waszej drużyny - co proponowało Na Tropie?/?
10. Czy ktokolwiek-gdziekolwiek zajął się zebraniem artykułów prasowych na temat 75-lecia?
11. A co z kroniką i historią waszej jednostki harcerek? /pytanie stawiamy wszystkim od zastępowych do Naczelników włącznie./
12. Jakie macie podręczniki harcerek, komplety Na Tropie i wszystkich wydawnictw, które mogą posłużyć przyszłym historykom harcerek.

Pochwalcie się i napiszcie do Na Tropie.

~~TERPINA~~ przejął dh **na Tropie** Janusz **WIELGA** po śmierci dha Tadzia

adres: 9935 MONTANA, Franklin Park, ILLINOIS 60131.

Prosimy czytelników ze Stanów Zjedn. wpłacać na adres powyższy.

Program Drużyn w 1986

1. Podsumowanie - wykonanie zamierzeń roku jubileuszowego i napisanie o tym do Na Tropie.
2. Sprawdzić znajomość prawa i przyrzeczenia /korzystajcie z Na Tropie/
3. Przygotowanie akcji wakacyjnej 1986 gospodarczo i programowo.
4. Spisanie historii drużyny - kronika - album fotograficzny z życia drużyny.
5. Udział w życiu szkoły ojczyźty i parafii poskiej.
6. Uporządkowanie gospodarki drużyny.
7. Regularne zbiórki drużyny i zastępów /system zastępowy!/?
8. Program opracowany przez zastępy i Radę Drużyny.
9. Stopnie i sprawności.
10. Specjalny program drużyny dostosowany do wieku członków i do waszego środowiska.
11. Pielęgnowanie dobrze przygotowanych zbiorok zastępów i opisywanie ich w Na Tropie.
12. Przygotujemy wzorowy obóz drużyny.

Kręgi Instruktorskie.

Czy istnieją przy Głównych Kwaterach, Chorągwiach - kiedy miały jakieś zbiórki i jakimi tematami się zajmowały?

Na Dzień Myśli Braterskiej pomyślcie o Redaktorze Na Tropie, o którym zapomnieliście i nie dbacie czy jest szczęśliwy, że nie ma od Was żadnych wiadomości.

Dajcie mu znać o sobie, a już uszczęśliwicie go. To tak nie dużo - a pociecha sercu samotnika myślącego o każdym z Was.

*Opiszcie swą zbiórkę pokoleń
ciekawo nas historia waszej drużyny
Podpisujcie fotografie.*

Kolonie zuchowe w Doylestown

A amerykańska Częstochowa, Doylestown, Pennsylvania, miejsce kolonijne dla zuchów z New Jersey, New York, Pennsylvania i Maryland. Odyta się doroczna kolonia w lipcu 1985, na którą przyjechały dziewczynki i chłopcy z tych terenów. W tym roku program kolonii był ciekawy, bo dziewczynki przerabiały sprawność "Polski Las", pod kierownictwem drużny Dzikki Bielskiej, a chłopcy bawili się w "Giermków" pod kierownictwem druha Adama Biesagi oraz nasza komendantka była druha H. Boguniewicz. Cała kolonia wynosiła 150 osób.

Przyjeżdżające zuchy dziewczynki zostały zakwaterowane na sali u św. Anny, a chłopcy po raz pierwszy w Stancy Zuchowej, która została dobudowana do pawilonu przez Fundusz Zuchowy, uzbierany przez długie lata. Cała Stacja została poświęcona 3 tygodnie przed kolonią, na biwaku Hufca Podhale i Warmia, w dniu przeznaczonym jako Dzień Harcerstwa na naszym terenie.

W czasie przyjazdu wszystkich zuchów było trochę zamieszania, bo nie wszyscy wiedzieli, co się mogą spodziewać w pierwszym dniu. A kiedy pierwszy gwizdek się odezwał, a był na przygotowanie na kolację, to znów zamieszanie, bo trzeba było szukać swoich przyborów do jedzenia i nie wszystkie zuchy wiedziały, gdzie są schowane. Ale po paru minutach jakoś wszystkich się zebrano



giermki wojowały w Doylestown

i pomaszerali do jadalni, gdzie przed rozdaniem kolacji druha H. Boguniewicz wyttumaczyła pierwsze punkty regulaminu kolonijnego.

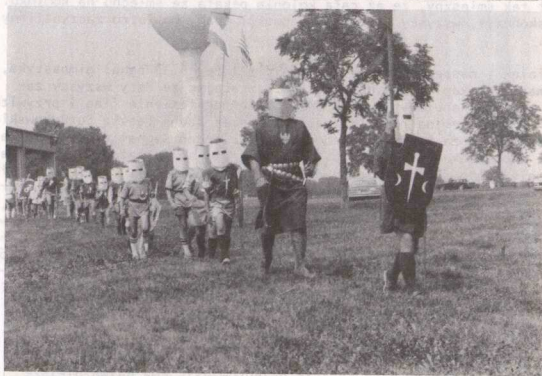
Następny dzień - pobudka o 7.30 rano. Nowy dzień - mycie, śniadanie, przywitanie nowego dnia i przemarsz do klasztoru na Msze święta. Po Mszy małe zakupy upominków w sklepiku pod klasztorom aż do obiadu. A zaraz po obiedzie dziewczynki i chłopcy zaczęli swój program sprawnościowy, jak dwie oddzielne kolonie.

Na pierwszej zbiórce chłopcy zostali podzieleni na drużyny rycerskie, przy pomocy drużny Jadzi Langner oraz drużów Marka Kleszczewskiego, Leszka Surdykowskiego, Bogdana Syskiego, Mieszka Syskiego i Piotra Mazurczyzka. Po porządkowaniu łózek drużyny wybrały sobie swój herb rycerski. Wisiaty one na ścianie jako dekoracja stancy, a ich było 56. Wybrane nazwy herbów są następujące: Sas, Zabawa, Cholewa, Warnia, Swoboda, Waż, Pomian, Wieniawa, Ostoja i Godzawa.

Tak samo na tej zbiórce chłopcy dowiedzieli się, kto był Giermek i jakie były jego zadania.

Po kolacji w każdy dzień było przygotowanie do kominka, to znaczy że trzeba było pomyśleć o jakiś pokazach, a pokazy mogły być z tematu dnia albo na wesoło - dowolne. Z jednych pierwszych pokazów na wesoło, który pokazał drogę dla innych, to był kiedy zuch Tomek Biesaga ze swoją drużyną Sas naśladował druha Adama, który poprowadził pierwszą gimnastykę dla giermków. Cały ten pokaz był tak śmieszny, że aż cała kolonia pekała ze śmiechu na kominku. Kominek się skończył, wszyscy się umyli i poszli spać, bo jutro zaczynaliśmy cały tydzień.

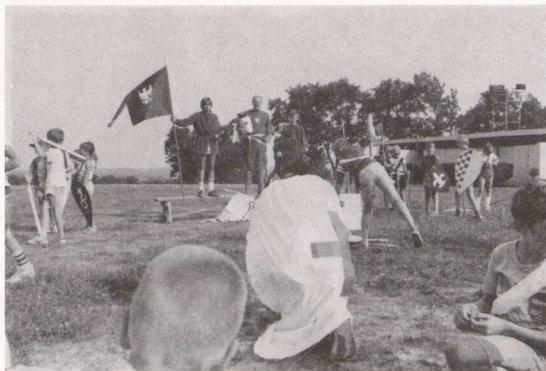
Poniedziałek i następne dni wyskakiwanie z łózek 6.30 rano; gimnastyka, mycie i przemarsz do kaplicy na Msze święta. Wracając ze Mszy wszyscy zatrzymali się na placu apelowym, gdzie odbyło się podniesienie flag i przywitanie nowego dnia sygnałem na rogu, zatrąbionym przez druha Leszka Surdykowskiego, a co było ciekawe, to za każdy dzień dodawało się jeden sygnał więcej, że na końcu kolonii dh Leszek musiał zatrąbić 14 razy. Po apelu każdy się przebrał i było śniadanie, a po śniadaniu porządkowanie swoich łózek i rzeczy, bo była inspekcja co dzień na punkty. Koło godziny 10-ej odbywały się zbiórki programowe, oparte na dziejach Historii Polskiej, jak Chrzest Polski, Postrzyżyny, Krzyżacy, Grunwald oraz uczyli się piosenek o temacie rycerskim. Ale w pierw odbył się obrzed, który zawsze był przeprowadzony następująco: każda drużyna rycerska stała geseio i obok siebie; wtedy każdy zuch wyciągnął miecz do góry, obrócił jak krzyż i wbił w ziemię, kłękając na jedno kolano, śpiewając Bogurodzica. Po pieśni Bogurodzica każdy włożył miecz spowrotem i zaśpiewano piosenkę "Dzielny Zuch". Tak samo po temacie zbiórkowym i w czasie dnia były turnieje, chodzenie na szczudłach, strzelanie z łuku, rzucanie do celu oraz majsterkowanie. Najlepiej chłopcy lubili majsterkowanie, bo robili miecze, tarcze, hełmy do używania dla siebie, do pokazów, obrzędów i bitew. Czas uciekał nam szybko, a trzeba było jeszcze przeprowadzić dwa najważniejsze punkty sprawnościowe.



Chrost Polski - giermki maneryja



Pasowanie giermków



Grunwald w Doylestown

Już był drugi tydzień - piątek, na apelu rano zuchy dziewczynki zostały zaproszone na wielki obrzęd - Pasowanie na rycerzy. Kiedy był już czas i dziewczynki czekały na miejscu pod dużym drzewem, chłopcy przebrani w hełmy, tarcze, miecze i sukmany, przymaszerowali w szeregu za wodzem i flagą na miejsce pasowania. Cała ceremonia odbyła się drużynami i każdy z drużyn został pasowany na rycerza, klekając przed królem; każdy został dotknięty mieczem; wtedy musiał wstać i pocałować miecz. Cała uroczystość przybiegła do końca i wszyscy Giermkowie zostali rycerzami. Dziewczynki ofiarowały Królowi kwiaty i zaśpiewały piosenkę "Kwiaty dla Rycerza" dla chłopców. Ale to nie koniec, tylko pierwsza część. Po obiedzie tak samo dziewczynki zostały zaproszone na słynną Bitwę pod Grunwaldem. Tutaj chłopcy zostali podzieleni na dwie grupy: Krzyżacy oraz Polacy i różnili się tylko szarfą jednego koloru, żeby wiedzieli kto jest kim. Krzyżacy ustawili się pod laskiem i czekali, kiedy Polacy się ustawiają na polanie.

Kiedy wszyscy byli gotowi, zaczęły się krzyki przed bitwą pomiędzy nimi oraz u Polaków została zaśpiewana Bogurodzica. Wtedy rycerstwo Krzyżackie przybliżyło się do Polskiego. Tak jak prawdziwie się działo. Tutaj też odbyło się wręczenie dwóch mieczy dla Króla Jagiełły od Mistrza Zakonu. Za parę minut rozpoczęła się bitwa. Obie strony pobiegły do siebie i zaczęły walczyć pomiędzy sobą. Tak walczyli ostrożnie, że nawet sam byłem zdziwiony, że krzywdy sobie nie zrobili i każdy rozumiał, że to jest gra koleżeńska. Po bitwie Polscy Rycerze zabrali Krzyżaków do niewoli oraz flagę Krzyżacką, którą rzucili przed nogami Króla i tak się zakończyła Bitwa pod Grunwaldem oraz sprawność Giermka.

Wieczorem odbyła się uroczystość wręczenia sprawności oraz w kaplicy odbyła się obietnica zuchowa na pierwszą, drugą i trzecią gwiazdkę. Już było późno i trzeba było iść spać, bo jutro sobota.

Sobota - wielki dzień, bo wyjazd do domu, ale wpiery trzeba było zrobić porządek wszędzie i zapakować się. Później odbył się kominek dla rodziców, z pokazami i śpiewem całej kolonii. Po kominku ostatni apel, spuszczenie flag oraz pożegnanie się. DO ZOBACZENIA NA KOLONII 1986.

GOZDAWA



Czuj!

Adam Biesaga przew.

Druhu Adasiu!

Dziękuję za pięknie przygotowany artykuł i wspaniałe fotografie. Wierzę, że wielu wódzów zuchowych skorzysta z tego materiału w przyszłości. Redaktor

CHOLEWA



WAZ



GRYF (SWOBODA)



WARNIA



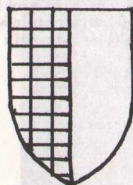
SAS



POMIAN



ZABAWA



WIENIAWA



PRZEGONIA (OSTOJA)



Oboz "Skaut" Hufca Wilno 1985

Na obozie Hufca "Wilno" byli harcerze z 9DH, 10DH, 11DH, 26DH i dwóch z Hufca "Lwów". Uczestnicy byli na najdłuższym obozie w historii Hufca "Wilno". W 1985 roku wydawało się, że to będzie oboz tak jak każdy inny, ale różnił się od innych obozów wieloma aspektami... bo był to oboz zlotowy. Zlot odbył się w Clumber Park na południowym wschodzie od Worksop. Uczestnicy byli narazeni przez cały czas trwania obozu na deszcz, wiatr i zimną pogodę. Na obozie przeciętny wiek uczestników był 14 lat. Każdy, kto był na obozie nigdy nie zapomni co tam widział.

Komendantem obozu zlotowego był dh pwd Wojtek "czy ty pamiętasz mnie?" Dreweński, Oboźnym dh pwd Marek "Młynarz" Szablewski, Referentem zlotowym Dh H.O. Janek "Jasne oczy /Czerwonny Dragale/ Andrzejewski, Kucharzem Dh H.O. Krzysio "szoruj ten kocioł" Koszler, Referentem sportowym Dh H.O. Marek "o jejkę" Pepliński, kronikarzem Dh Leszek "Beret" Indyk, Referentem wędrowników Dh H.O. Henio "Skandal" Bak, Sekretarzem był Dh św. Leon "zakochany" Onoszko. Sklep zlotowy, który był na naszym terenie prowadził nasz gospodarz Dh pwd Marek "Czy kupięś koszulkę zlotową?" Domański. Także byli z nami Dh św. Aleks "Gonzo" Procyk, i gospodarz hufca Dh Hm F. Wdowczyk oraz przez tydzień zlotu, Hufcowy Dh Hm J.K. Parkola i Dh Hm. W. Szablewski, zastępca hufcowego.

Zastępy nazywały się: Lisy, Orły, Wilki i Lwy; był także zastęp Wędrowników. Pierwszy tydzień to był tydzień: budowy, musztry, ćwiczenia, sportu, ognisk z Hufcami "Wrocław", "Pomorze" i "Bałtyk", śpiewu i ogólnego przygotowywania się do zlotu. W środę zaczęły się rozrywki sportowe i w czwartek otwarcie zlotu Harcerzy i ognisko z apelem poległych z okazji 41-jej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Dh Hm W. Szablewski głośił nawęde.

W sobotę było otwarcie zlotu Jubileuszowego, Msza święta i defilada. Po obiedzie nasz oboz był wizytowany przez Dha Przewodniczącego Z.H.P. oraz komendę zlotu z przedstawicielami Rządu R.P. i różnych organizacji oraz Duke of Rutland i Deputy Lord Lieutenant of Nottinghamshire. Wieczorem odbyło się ognisko całego zlotu, które było bardzo udane.

Następnego dnia był dzień gości i deszcz, deszcz i więcej deszczu. Po południu odbył się konkurs "bieg z przeszkodami". Nasza drużyna razem z Hufcem "Kaszuby" zdobyła ostatnie miejsce. Nasz czas 0 minut i 0 sekund! Byliśmy zdyskwalifikowani. /NIE pokazaliśmy białej flagi/.

Tydzień zlotu był bardzo ciekawy; cały czas był jakiś konkurs. Otrzymaliśmy drugie miejsce w konkursie stawiania namiotów; nasz czas 3 minuty 50 sekund; drugie miejsce w biegu na sznur wzdrowników i drugie miejsce w konkursie wiedzy. Każdym razem na pierwszym miejscu była 3DH. Także braliśmy

herby rycerskie sprawność giermka

udział we wszystkich konkursach oraz w olimpiadzie, gdzie wygraliśmy sztafetę i bieg na 1500m, oraz drugie miejsce w rzucie dyskiem i trzecie miejsce w rzucie oszczepem.

Osmeo sierpnia zuchy z naszej kolonii w Fenton odwiedziły nas i razem z kolonią Hufca "Szczecin" odbyło się dla nich ognisko.

Na ostatnim ognisku wspólnym wykonaliśmy nasz pokaz "Druhu Z.H.P.... to jest twoje życie!" oraz okrzyk - "W humorze!" - specjalna interpretacja zlotowa.

W trzecim tygodniu były zmiany. Komendantem został Oboźny, oboźnym został Ref. zlotowy. Nowy sekretarz był Dh ćw. Andrzej "Houdi" Czerwiński, a kucharzem nowym był Dh ćw. Andrzej "Ja... nie mam" Koszler.

Ponieważ zlot się skończył, to był czas na nasz program obozowy: były gry polowe, ćwiczenia na stopnie, wyjazd do basenu w East Retford, na mecze piłki nożnej i oczywiście bieg na stopnie. Bieg na stopnie w tym roku był dwu dniowy i jako część biegu harcerze nocowali w szałasach w lesie. Oboźny zawiązał im kolację i śniadanie samochodem.

Był także bieg na stopień H.O., prowadzony przez komendę zlotu. Z naszego Hufca poszło trzech kandydatów .. wrócili o 2-jej w nocy.

W nocy odbyło się przyrzeczenie 4 harcerzy, także ostatnie, nieoficjalne wspólne ognisko i w sobotę rano, po inspekcji terenu przez oboźnego zlotu, wyjazd do domu! Przed wyjazdem nasz autobus zatrzymał się przy zlocie harcerka na ostatnie pożegnanie i wtedy już byliśmy w drodze do dalekiego Yorkshire.

EPILOG.

Nawet trzy miesiące po zlocie komenda obozu ma straszne sny i choroby nerwowe. Ex-oboźny powtarza w kółko "naprawdę nie miałem pojęcia co się działo!" i mówiono, że w Clumber Park, w tych pięknych lasach zostali zabudzeni harcerze, którzy myślą, że zlot jeszcze trwa. Myślę, że napewno znajdą się przed następnym obozem!

nasza otkadka

M. Szablewski pwd H.R.

przedstawia bramę obozową i uczestników zlotu 75-lecia hufca "Wilno" - Chor. W. Brytania. Fot. M. Szablewski.



Oboz wędrownicy hufca Wilno

Tydzień po ukończeniu Zlotu, czterech nas zdecydowało wybrać się na oboz wędrowny do północnej Walii: ćw. A. Czerwiński, h.o. M. Pepliński, pwd. M. Szablewski, pwd. W. Dreweński /komendant/. W tym czasie odbywała się pielgrzymka młodzieży do Holywell, więc naszą wędrowkę rozpoczęliśmy pielgrzymką, która trwała dwa dni.

Z Holywell do Conwy dojechaliśmy kolejką, a potem zaczęliśmy wędrować na południe. Pierwszy nocleg mieliśmy w małej stacji u walijskich zuchów. Przyjemnie i gościnnie nas przyjęli. Podczas kolumna zaśpiewaliśmy im kilka piosenek i okrzyków. Byli mile zaskoczeni i zadowoleni. Jeden instruktor był nam zainteresowany, gdyż przypomniał sobie jak przed wojną na zlocie w Anglii była reprezentacja z Polski i otrzymał od harcerza pióro sokole z rogatyki.

Następnie szliśmy do Capel Curig coraz dalej w górzyste tereny. Nocleg na bbotnistym kampingu. Rano deszcz lał. Przez to podjęliśmy decyzję, aby pobyć w "tea room" i pojechać autobusem do Llanberis, omijając część trasy. Dobrą decyzję powzięliśmy, gdyż deszcz przez 24 godziny nie przestawał lać. Następnego nocleg mieliśmy w stodole. Następnego rana pogoda była lepsza. Ważne, bo mieliśmy zamiar wejść na szczyt Snowdon /3560 ft/. Doszliśmy tam o 12-jej. Ludzi było dużo, bo na szczyt można również dojechać parowozem. Po obiedzie szliśmy grzbietem szczytu wzdłuż Crib Goch. Spady były bardzo strome, przez to szliśmy ostrożnie. Następnie szliśmy do jeziora przy Pen-y-Pass gdzie mieliśmy nocleg. Jest to piękny teren. Logi nasze pisaliśmy przy zachodzie słońca.

Następnego dnia zaczęliśmy znów iść na północ, w górę. Mgła opadała i była mrzawka. Przed nami widoczność była na 20 metrów. Po obiedzie szliśmy przez "Diabła Kuchnię" do Pont Pen-y-benglong. Mgła wzniosła się i słońce zaświeciło. Przed nami widzieliśmy trasę, którą musieliśmy jechać w tym dniu przejechać. Ołbrzymia góra. Wspińliśmy się przez półtorej godziny, nim weszliśmy na szczyt. Teraz wiatr nam towarzyszył. Szliśmy grzbietem gór przez długi czas. O godzinie 20-jej doszliśmy do następnego noclegu. Była to mała chałta na szczycie. W mojej opinii marszruta tego dnia była najciekawsza i najbardziej wymagająca, jaką dotychczas przeszliśmy.

Po śniadaniu szliśmy dalej. Znowu mgła i wiatr, ale szybko wypogodziło się. Po godzinie wędrowki zobaczyliśmy morze. Doszliśmy do Llanfairfechan na obiad, po którym wzięliśmy kierunek do Conwy. Z powodu, że doszliśmy tam wcześniej niż planowano, zdecydowaliśmy tego wieczora wrócić do domów.

Razem przeszliśmy około 66 mil i weszliśmy na 11 szczytów powyżej 3000 stóp /900m/. Na wędrowce tej wzbogacił się sie w nowe doświadczenia wędrownicze. Pozostało nam dużo wrażeń, a wspomnienia są dopisane do przeżwędrowników.

Czuwaj!

Wojtek Dreweński pwd

wizyta ks. Prymasa

Jednym bardzo ważnym przeżyciem parafii w Birmingham była wizyta Księdza Prymasa Polski. Dnia 26 lutego w wieczornych godzinach Ks. Kardynał Józef Glemp zwiedził Polskie Centrum Katolickie w Birmingham.

Grupa harcerek wraz z prezesami organizacji witała dostojnego Gościa. Przy zwiedzaniu Centrum, Ks. Kardynał zatrzymał się w izbie harcerskiej, gdzie z wielkim zainteresowaniem oglądał wystawę harcerską z ostatnich 30 lat. Wystawa przygotowana była w hołdzie żołnierzyi Polskiemu, p.t. "45 lat w służbie Polsce", a zarazem dla uczczenia Jubileuszu Z.H.P.

Podczas Mszy św. w Katedrze św. Czada, młodzież harcerska wraz z K.S.M.P. pełniła służbę porządkową. Do miejscowych drużyn dotoczyły też delegacje hufców "Białowieża" i "Mazowsze". Po nabożeństwie, w sali obok katedry, nastąpiło spotkanie z Prymasem. Gdy Kardynał obchodził wszystkie grupy, młodzież śpiewała piosenki, a gdy poszedł do harcerstwa, wraz z wiązką kwiatów otrzymał jednodniówkę hufca "Mazowsze". Tak, jak parogodzinna wizyta Dostojnego Gościa była krótkim, radosnym przeżyciem, tak podczas wspólnego śpiewu "sto lat" z żalem żegnaliśmy tak bardzo specjalnego arcybiskupa.

jubileuszowy kominek

W tym roku ruch harcerski obchodził 75-lecie swego istnienia. Harcerstw w Birmingham 24 lutego rozpoczęło obchody uroczystą mszą św. w której wzięły udział poczty sztandarowe hufców "Białowieża" i "Mazowsze", miejscowe drużyny oraz gromada zuchów i skrzaty. Wspólny śpiew podczas mszy św. razem z młodzieżą K.S.M.P. wypadł bardzo dobrze. Piękne kazanie o ideałach ZHP wygłosił Kapelan Ks. Zawistowski.

Po mszy św. w sali parafialnej można było oglądać wystawę o życiu harcerstwa w Birmingham z ostatnich 30 lat, którą przygotowała Dłna D. Bromberg. Jubileuszowy kominek rozpoczął się o godz. 5.00 i zgromadził nie tylko harcerstwo, ale zaproszonych gości, naszych rodziców oraz sympatyków. Po tradycyjnym rozpoczęciu Dłna Loda Stein, która od początków ptowadziła żeńską drużynę oraz pełniła funkcję Komendantki Chorągwi W.B., zapaliła symboliczną świecę, której płomień tarczył wszystkie harcerskie ogniska, palące się w tym dniu na całym świecie z racji "Dnia Myśli Braterskiej".

Program kominka był przebiegiem historii ZHP od roku 1910 po dzień dzisiejszy. Całość opracowała i wizała słowem Dłna Danka. Piosenki były prowadzone przez drużynowych - Jolę Cichosz, Roberta Syposz i Basię Czajkowską.

Bardzo wielką atrakcją były dwa pokazy z pierwszych lat ZHP. Pierwszy, opracowany przez Dłne Lode, harcerki pokazały w jakich warunkach i z jakiej młodzieży Andrzej Małkowski zakładał pierwsze drużyny. Drugi, opracowany przez Dłne Woźniak, harcerze przedstawili polską delegację na zlocie w Birmingham w 1913 r. z Małkowskim na czele. Pomimo, że Polska w tym czasie była pod trzema zaborami, drużyna wystąpiła pod polską flagą. Obydwa pokazy były naprawdę bardzo na poziomie. Program zuchowy prowadzony przez Dłne Jadzie Cieślak, był bardzo urozmaicony. Ażeby jubileuszowy kominek otworzył się w pamięci tych najmłodszych, pani K. Jankowska i Dłna Grażyna Królikowska przygotowały ogromny tort z 75 palącymi świeczkami. Po odśpiewaniu 100 lat zuchy jednym silnym dmuchnięciem zgasiły świeczki, a po kominku zajądały się tortem.

Po zuchach były różne pokazy przeplatane piosenkami jako wspomnienia z ostatnich zlotów, którymi były: Zlot 50-lecia harcerstwa, Zlot Millenijny, Zlot na Monte Cassino, w Kanadzie i w Belgii. Piosenka, napisana dla twórcy harcerstwa A. Małkowskiego "Na polanie dogasa ognisko" zakończyliśmy nasz bardzo długi i udany kominek, po którym wszyscy obecni byli częstowani kawą i ciastami własnego wypieku.

C Z U W A J ! sam. Jankowska, przyb.



Zuchy w oczekiwaniu na tort 75-lecia



Dh Janek Fabiś otrzymuje nagrodę 200-ego prenumeratora Na tropie w USA z rąk dh Bazylewskiego, ufundowaną przez dh Terpina, administratora pism harcerskich.

śp. Tadeusz Terpin działacz harcerski

Długoletni administrator pism harcerskich w Stanach Zjednoczonych, wódz gromady zuchowej chłopców w Chicago. Zmarł nagle dnia 4 stycznia 1986, w wieku lat 57.

Wiadomość tą otrzymaliśmy w ostatniej chwili, tuż przed zamknięciem numeru. Jesteśmy nią wstrząśnięci i przygnębieni. Stratę każdego doświadczonego i oddanego sprawie instruktora i działacza harcerskiego odczuwamy bardzo boleśnie. Rodzinie zmarłego i gronu instruktorskiemu w Chicago składamy nasze serdeczne wyrazy współczucia.

Redakcja WICI



famijci Tadeusza Terpina

Koło Junaków w Chicago

Jest to komórka skupiająca wszystkich b. wychowanków Szkół Junackich i Szkoły Młodszych Ochotników. Nikt tam nie pyta o przynależność organizacyjną w czasie wojny. Rodowód junacki dawniej „Nazaretanki”, b. ucznia z Sarafand, Barbary, Kiryat-Motzkin, Beit-Nabala, Mena, Helipolis, Tel-El-Kebir, czy też z najwcześniejszego okresu w Tockoje, Buzuluku, Narpaju, Guzaru i Kermine — jest wystarczającą cę legitymacją.

Koło działa już ponad 21 lat. Jest niezbyt liczne, ale dość zasobne w duże doświadczenie organizacyjne. Oparciem są podwoje domu misyjnego w tym mieście Jana Beyzima przy 6965 W. Belmont Ave. Napisałem — są. Powinno być: były, bo owa placówka warszawskich jezuitów ulega likwidacji. Jej 39-letni kierownik ks. Stanisław Czapiewski, Tj dzie, na zieloną trawę — jak to sam określił, oddając ów ośrodek misyjny jezuitom grupy krakowskiej. Nie będzie to sprzyjać rozwojowi



Tadeusz Terpin, działacz junacki w Chicago

działalności Kota Junaków, które dotknął inny kataklizm życiowy. 9.1.86 zmarł nagle na atak serca wieloletni sekretarz tej komórki junackiej — Tadeusz Terpin, rodem z Wołynia, z Wolicy. Przeszedł z syberyjskiej wygnania, kształcił się w III Jun. Gimn. Mech. w Egipcie. Był prawdziwym spiritus movens w licznych poczynaniach, działaczem ZHP, wychowawcą

licznych gromad zachowczych, współorganizatorem trzech zjazdów b. wychowanków SJ i SMO, niezastąpionym powiernikiem ks. kapelana Czapiewskiego, wspaniałym kolegą i szczerym doradcą „Nazaretanki” i gromady junackiej. Chyba nie w przecuciu zbliżającej się śmierci, parł do spotkania towarzyskiego „przy choince”. Dla niego było to spotkanie pożegnalne. Nie zawiedli go liczne koleżanki i koleczy i stawili się gremialnie z rodzinami, stwarzając też wybitnie rodzinny nastrój. Po biesiadzie rozmawiano na temat zaplanowanego II Zjazdu SJ i SMO w Windsor w Kanadzie, który odbędzie się w dniach 29.8. do 1.9.87 r. w Polonia Center.

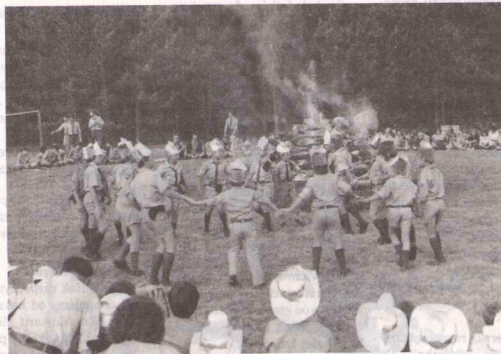
Tą krótką notatką żegnam zmarłego Tadeusza Terpina i oddaję mu hold jako uczynnemu działaczowi w dalekiej Ameryce, który swoją junackość podkreślał odważą działaniami w trudnych chwilach, dokumentując koleżeństwo wielką uczynnością, oraz hojnością, gdy zachodziła potrzeba. Niech długo żyje w naszej pamięci.

A. Kotolizrl

z Tadziem

zetrknąłem się na obozie wakacyjnym junaków w Sidi Bish pod Aleksandrią, gdzie od 17.8 do 9.9.1943 prowadził kurs zastępowych. by sobie przynagotować ofensywę harcerską na szkoły junackie. Po latach gdy Na tropie penetrowało teren Chicago, otrzymałem serdeczną ofertę Tadzia - Drogi Druhu ... by odwdziżyć się za wychowanie w junakach pomóc Druhowi kolportować Na tropie na terenie Stanów Zjednoczonych. Serdeczna współpraca trwała lata. Podziwiałem go i byłem Mu wdzięczny.

Jego nagłe odejście na wieczną wartę przeżywałem głęboko, bo o takich współpracowników jest b. ciężko mimo naszych deklamacji na temat idei „bratnich myśli” I.



Odszedł Na Wieczną Wartę

Cicho — jak pracował z całym poświęceniem przez lata — odszedł na Wieczną Wartę Wódz Gromady „Chłopcy z Lasu”, ofiarny Administrator pism harcerskich na St. Zjednoczone, Przewodniczący Komitetu Domu Harcerskiego, b. kierownik Kregu St-h „Orłów Kresowych”, śp. dz.h. Tadeusz Terpin, Wierny Syn Ziemi Wołyńskiej.

Odszedł od nas, ale pozostały trwałe owoce Jego pracy.

Łączymy się w smutku z Rodziną — Siostrami i Bratem i składamy im wyrazy szczerzego współczucia.

Rodzina Harcerska w Chicago

Wspomnienia

(Zmiałst życiorysu podajemy osobiste wspomnienia Wzrznego z „Pamiętnika Junaków” z 1978 r.)

„Przeglądając album ze Szkoły Junackiej, zauważyłem jedno zdjęcie, na którym jest czwórka małych, tj. ja z bratem i dwiema

siostrami. Próbowałem sobie przypomnieć z jakiej okazji było zrobione to zdjęcie, bo w Polsce przedwojennej zdjęcia nie robiono bez specjalnej okazji.

Wkrótce przypomniałem sobie, że było to z okazji mojej Pierwszej Komunii Świętej. Zaraz przed oczyma stanął nasz malutki kościółek wołyński w Porycku z dużym wieśniowym sadem z tyłu i z małą plebanią, gdzie rosły ogromne grusze. Pod tymi gruszkami ks. proboszcz urządził śniadanie po Komunii św. Składało się ono z bułeczki, kakao i lodów. To było dla nas dzieciaków wielkie specjalny!

Po śniadaniu wyszliśmy na rynek, gdzie stał zaparkowany nasz „cadillac”, zaprzęgnięty w „Cego i Gniada”. Z Porycka do naszej osady Wolicy droga była krętą i prowadziła przez teren falisty. W dołkach były łąki pokryte w tym czasie kwieciami kaczewca, a na pagórkach pola uprawne i sady wieśniowe, usiane białymi kwieciami. Gdzieniedzie grup

ki ludzi wracających z kościoła lub cerkwi. Spamiętałem sobie Wołyń uroczy.

Dom rodzinny stał na wzgórzu otoczony wiśnianymi i czereśniami. Z głównej drogi prowadził wjazd, niby aleja, po obu stronach sady siliwek i jabłek. Dom wyglądał jak dworek szlachecki, choć kryty strzechą, a jego mieszkańcy byli osadnikami.

Tego dnia nie musiałem już paść krowy, bo Mama powiedziała, że to moje wielkie święto. Ten obowiązek spadł na moją młodszą siostrę, która się mocno z tego powodu dąsała.

Większa idylla skończyła się dla naszej rodziny, jak zresztą dla setek tysięcy Polaków, smutno i tragicznie. W noc 10 lutego 1940 r. najędźdź ze wschodu, dając nam rozkaz: „sobierajcie się z wieszczami”. I powędrowaliśmy nad długi poniewierkę i nędzę znanym szlakiem turlaczym (Archangelskaja oblast).

Ziemia wołyńska jest piękna w każdej porze. Staram się to przy-



pominać przy każdej okazji, szczególnie przy pracy nad młodzieżą urodzoną na obczyźnie, a kontaktów mam bardzo wiele, bo pracuję w Ruchu Harcerstwa Polskiego na obczyźnie”.

Tadeusz Terpin

Tradycyjny 37-my
“Oplatki” Obwodu

Przed rozpoczęciem programu “Oplatka” poświęciliśmy chwilę dla uczczenia pamięci śp. dz.h. Tadeusza Terpina, Wodza Gromady Zuchów “Chłopców z Lasu”, który zmarł nagle w przeddzień. Krótkie wspomnienie i rozważanie ks. phm. J. Baraniak, T.J. — kapelan Chograwi — zakończył wspólną modlitwą.

Koleją Harcerską rozpoczęliśmy część tradycyjną “Oplatki”. Po przywitaniu całej Rodziny Harcerskiej, przewodniczący Obwodu powierzył kierownictwo wieczoru phm. Barbarze Chałko, która z wrodzoną sobie energią i doświadczeniem instruktorskim przeprowadziła go bardzo sprawnie.

Jeszcze jedna wspólna koleśka i rozchylająca się kurtyna ukazała śliczny zakątek Polski z chatą wiejską i barwnym płotkiem z kiściami śniegu.

Mylili się ten, kto sądził, że po tylu naszych “Oplatkach” weszliśmy w rutynę i każdy jest podobny do poprzedniego. Doświadczone kierownictwo stara się, by każdy “Oplatki” był nowym przeżyciem, a zatem czymś nowym, co mogłoby porwać, zachwycić.

Tak było i tym razem.

Przed polską chatą przyszli koleśnicy z szopką i koleśką. A potem taniec wykonany przez nasz zespół “Lechitów” — oczarował zebranych. A gdy gościna rodzina zap-

rosiła koleśników do wnętrza, a przed domem pozostała szopka, “świat się zamienił w świat baśni”. Przybiegły: “pierniczki”, “orzyszki”, “czekolada” — pięknie przystrojone — przez ich drużynową, druhnę Dorotę Kupka-Irską, a za nimi przyleciały ptaszki i zwierzątka, by złożyć hold Dzieciątku.

I znów widownia reaguje serdecznym, gorącym uznaniem. Bo i było za co! Piękne stroje dobrze opasowane teksty, a już nie mówiąc o gestach i zachowaniu na scenie — jak prawdziwi aktorzy.

I znów koleśy w wykonaniu zespołu “Wichrów” (w pięknych ludowych strojach!!). Widownia włączyła się od czasu do czasu w śpiew, tworząc jedną rodzinę, składającą hold Bożej Dziecinie.

Należą się słowa uznania i podziękowania wszystkim, tak kierownictwu zespołu “Wichrów” — panion B. Ciepeli, Z. Biernadskiej i mgr. H. Wawrzyczkowi, jak i drużynowym “Motylków” — Dorocie Kupka-Irskiej, oraz drużynowej “Sasaneł”, Dorocie Olenđer i Mamom teje Gromady za przygotowanie pięknych strojów. Ale na tym nie koniec, bowiem pracy było tak wiele, że biorących w niej udział było również немало.

Serdeczne podziękowania należą się p. Wojciechowi Sewerynowi za pomoc w dekoracji, a także za użyczenie “Wanu”; druhom Karolowi Biłowi i hm. J. Kaniewskiemu za prace “budowlane”; p. Mikołajowi Biernadskiemu za wieloraką pomoc w przygotowaniu dekoracji i sceny; p. Antoniemu Olenđer za wykonanie pięknej szopki; druhowi J. Wielde za pomoc w dekoracji; 3-ciej D.H. im. A. Małkowskiego za system głośnikowy i obsługę; braćmi W. i L. Antezakom za wypożyc-

zenie sprzętu, p. J. Jabłońskiemu za akompaniament na “Oplatku”.

Osobne podziękowanie składamy paniom, które ofiarowały smaczne ciasteczka: pp. Makowska, Olenđer, Pawlikowska, Jaskiewicz, Kupka-Iriska, Kohman, Sie-maszk i p. T. Orwat.

W następnej Kronice podamy jeszcze migawki z “Oplatki”.

Uwaga: Jeśli ktoś po “Oplatku” zauważył — u siebie zabrany przez pomyłkę szalik i rękawice, prosimy o telefon: 276-8341.

Dary Noworoczne

Nowy Rok rozpoczynamy nowymi donacjami od naszych przyjaciół: phm Edward Mokwa — \$25 (“roczna składka”), pp. dr. A. A. Roszel — \$20, p. A. Antoni Bielecki — \$20.

Wszystkim składamy serdeczne Bóg zapłać.

“Herody” 3 D.H. w 5 K.D.P.

Ubiegłej soboty — stary zespół “Herodów” 3-ciej D.H. im. A. Małkowskiego, zwolany w ostatniej chwili przez druha K. Żądło — mimo złej pogody — wystąpił na “Oplatku” 5-tej K.D.P., zdobywając pełne uznanie za swą grę.

Na wyróżnienie zasługują obok starych harcerzy zuch Dawid Wróbel z gromady zuchów “Białych Orłów” przy parafii św. Jacka występujący jak “aktor”, żądający “krzesła dla Heroda”. Zrobił to tak pewnie, że rokujemy mu piękną aktorską przyszłość.

Oczarowani grą goście “Oplatki” wyrazili to wspólną donacją \$177 dla 3-ciej D.H.

W imieniu drużyny składamy tu serdeczne harcerskie podziękowanie.

hm J. Bazylewski

ZAWIADOMIENIA
32

*Zobaczenie
jak
Szczep
Braunje.
Red.*





Drogie Zuchy i Drodzy Harcerze!

Kończąc jubileuszowy rok 75-lecia Z.H.F. wracamy w tym numerze "Zawisyzy" do wspomnień z minionych lat. Przypomniamy sobie, jak w 1957 roku Druh Mitek Polluk rozpoczął pierwsze zary z Gromada Zuchów, a w rok potem Druh Rafał Przednowek/obecnie w Kanadzie/ zbierał chłopców do 7-ej Drużyny Harcerzy na Głapanach.

Ze początki pracy harcerskiej na naszym terenie zawiązujemy w dużym stopniu Wysiłkom Druha B. Klepaczkiego, zrozumieniu wartości harcersstwa i poparciu przez kś. S. Cymara oraz swobodnego udośćpienia nam lokalnie przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży.

Przez ostatnie 20 lat, przeszło przez Szczep ponad 200 zuchów i harcerzy. Postaramy się odnaleźć ich nazwiska i zamieszczamy je na sąsiedniej stronie. Gdyby kogós na tej liście zabrakło to prosimy o powiadomienie, tym bardziej, że opracowujemy historię Szczepu.

Żeby jednak nie zamykać się tylko w przeszłości zamieszczamy również stronę wiadomości o naszej gromadzie zuchów "Kosyńców", która powiększa się teraz o następnę pokolenie!

p.s.6 stycznia przyżyły następny, potencjalny Zuch-Stefan Kondziela. Mama Zosia i Tata Kornel czują się wylęciami, a Redakcja "Zawisyzy" składa całej Rodzinie serdeczne gratulacje!



Z gwiazdką i z puszką

Kołodowanie w tym roku było zorganizowane przez Andrzeja Osajkowskiego i Bożenę Golińską/czy też Urszulę Marszewska ?/.

Łędowniliśmy tylko w dwu dużych grupach, co pomimo to świetnie, ale przez to nie doszliśmy do wielu domów. Z zebranych pieniędzy przekazujemy na Medical Aid for Poland £.50, £.40 przeznaczamy na fundusz odnawiania dachu naszego Kościoła.

Handlowania na Bazarze Kota Fań było nie tylko głośne/Przepraszan tego Pana i/ , ale i skuteczne. Tłumy walczyły do straganu harcerskiego pod hasłem: "Wszystko co mamy - tanio sprzedamy!"

Kaktuski sziły jak woda, Radia, Wiertarki, Dżbanki, Graty i Szmaty wyrzynano nam z 74%/ Handel skończył się przy 100% zysku. Klienci ci zachwyceni, Organizaliśmy na fundusz odnawiania dachu torzy oddają cały zarobek na potrzebę naszego Kościoła.

"BRATKI", Gromada zuchów dziewczęcych, też domaga się ogłoszenia, że z Ich kołodowania przekazały £.20 na pomoc Dzieciom w Polsce, £.30 na Sierociniec w Warszawie./Redakcja "Zawisyzy" bardzo się cieszy, że pamiętacie o innych Dzieciach!/.
A. Cz. by Szkoły Polskiej - £.56.13. Janusz M.

Marek i Sparek w akcji

"Harcerze mają stoisko!" Na sali popioch! Przez głośniki słychać dzikie wrzaski!
... "Jeżeli Państwo chcecie Gramofon - To mamy"... zgadzam się z Panem teraz nie pracuję, ale może będzie ci i kiedyś zagnanie!
... "A tu mamy śliczną telewizję, prawdziwy antyk. Tylko jeden funkcj.",
... "A tu sprzedajemy ładne spłiki. Złote. Były nawet już oglądane",
w telewizji na "Police 5". Może nie są złote niech Pan sprządzi!
... "Co Pan mówi? Że nie słychać z tyłu sali?" "To niech Pan kupi te dwa głośniki po 50 p. z gwarancją. Dwa dniowa!"
... "Kieszeńki też mamy. Polskie, angielskie, hinduskie, nawet chińskie. Wszystko po 2 pensy i dodajemy papierową torebkę z naszym logo tj. siódno do góry nozami!"
... "I mamy także materiały na spodnie, albo drywany lub szmaty... i śliczne czapczki w stylu "Benny from Crossroads"
... "I zapraszamy do domu mody "Marek i Sparek". Przymiaraki sukien, za kurtynę!"
... i, i, i mamy... "Panowie wyjącaście tą tubę i Trrach! Koniec straganu."
-/- Sparek.

ZUCHY i HARCERZE w Szczepie od 1958

Antoniewicz	M. Goliński	B. Machnik	Ł. Sadowski
P. Arkuszewski	S. Gromada	J. Mańkowski	S. Siober
J. Bańki	W. Gaworzewski	K. Marciwicz	T. Siober
Z. Bakinowski	J. Garliński	J. Marszewski	P. Siober
Z. Bachurzewski	G. Gliński	T. Marszewski	J. Sieliński
J. Baciarelli	L. Gromowski	A. Marzarski	J. Siemiaszkiewicz
W. Banasiak	J. Gucaj	Ab. Marzarski	M. Siemiaszkiewicz
S. Banasik	T. Hobot	A. Mazaraki	K. Stradzan
.. Banat	J. Hobot	P. Mellier	B. Świecki
P. Biełkowski	M. Holca	R. Merka	R. Świecki
P. Baxcz	B. Hryniewicz	K. Metelski	T. Świrynski
J. Biśkowski	J. Horbaczewski	M. Mayer	B. Stabaś
Z. Białkowski	W. Horbaczewski	J. Michałowski	A. Stabaś
A. Biłliński	A. Hrańsi	J. Modzian	J. Szowkowski
J. Błaszczak	W. Hrańsi	W. Michalski	M. Skubiszewski
L. Bojanowski	J. Hryczyszyn	G. Moniak	M. Stope
S. Bogdanowicz	W. Huczek	B. Mossakowski	E. Sokółowski
P. Bogdanowicz	M. Jeleniewicz	A. Murzicz	M. Soroczynski
W. Bogdanowicz	B. Kamiński	H. Mroczek	A. Soroczynski
L. Bogdanowicz	A. Kamiński	Z. Nedza	J. Stawczyk
A. Boczkowski	J. Kaniwski	P. Noglik	A. Stelmach
H. Bogucki	Z. Kątnik	S. Nowak	K. Stolec
W. Borzym	W. Kątny	A. Oborski	P. Strunk
M. Borys	A. Kępa	B. Ojak	M. Świdziński
Cz. Borkowski	B. Klepacki	A. Offert	R. Świdziński
A. Bryl	S. Kofarszewski	J. Offert	A. Świdziński
M. Bulewski	J. Kofarszkowski	K. Olivier	R. Szagun
J. Bułwid	R. Komarnicki	J. Ormańczyk	R. Szczer
J. Busucki	E. Kondziela	Z. Orwat	W. Szulc
A. Chorożewski	A. Kondziela	A. Osiecki	J. Szemalikowski
T. Ciechanowicz	W. Kadziela	A. Osiecki	Z. Trzaskowski
Z. Ciechanowicz	Kadziela	S. Ostaniowicz	K. Tryski
J. Ciechanowicz	L. Komopelski	D. Ostrowski	M. Taliowski
W. Cieszkowski	E. Knopp	T. Ostrowski	M. Theiss
J. Chmielewski	E. Knopp	J. Ostrowski	M. Tomiak
E. Chmielewski	R. Knopp	L. Ostrowski	R. Walbach
M. Ciuksza	R. Knopp	W. Pawlak	K. Walczak
Sz. Crook	M. Kościński	M. Pawłowski	A. Walczak
M. Crook	T. Kosciński	J. Piotrowski	A. Węglarz
M. Curtis	M. Kowalkowski	K. Polub	G. Wieczorek
A. Czajkowski	J. Kucięba	J. Poźniak	M. Wicziński
J. Dąbrowski	A. Kuras	H. Przednowek	R. Wilek
A. Dąbrowski	J. Kuras	J. Przednowek	M. Wiozling
A. Darowski	A. Parteka	A. Radziński	M. Wlozowski
M. Darowski	T. Kuźmiński	T. Felc	S. Winiolowski
M. Darowski	R. Kuźmiński	D. Pelech	R. Włodarski
M. Darowski	R. Kruszewski	K. Pełkowski	J. Wloch
T. Dąpael	A. Kwadnik	E. Pełkowski	R. Wloch
T. Dąpael	T. Kwiatek	A. Pociol	B. Wosiek
E. Dąpael	E. Klezb	G. Pluskowski	R. Wosiek
M. Dyjakiewicz	J. Kowalczyk	A. Płusowski	M. Wnek
A. Dyki	W. Lasoski	A. Ręda	E. Wołpael
W. Dziarski	L. Lasoski	J. Ręda	A. Zapletal
E. Eksterowicz	A. Lech	J. Rembowski	M. Żarkow
W. Falkowski	K. Less	M. Rembowski	P. Kosicki
J. Falkowski	S. Leszczyński	J. Reptowski	Z. Wisacek
D. Falkowski	D. Rogala	M. Leszczyński	S. Wisacek
J. Gańdur	A. Leszczyński	Z. Rogalski	
W. Gańdur	M. Lewicki	W. Rogalski	
G. Gieł	J. Linkiewicz	A. Rowadowski	
E. Gebhardt	Z. Lis	A. Rowadowski	
M. Gnatowski	A. Lis	A. Różycki	

Obóz "Zawisza" 1967

Coombe Farm, Wadhurst, Sussex.

Komendant: Przewodnik Adam Bryl

Komenda: Zbyszek Lis, Krzysztof Less, Wacek Szulc, Wojtek Goworzowski.
Zastęp "Zośka": Jerzy Wloch/Z/, Bogus Machnik, Adam Kondziela, Antos Offert, Ryszard Wloch.
Zastęp "Rudy": Przemek Bogdanowicz/Z/, Staszek Leszczyński, Marek Darowski, Marek Kościński, Janek Dyja, Ryszard Piekarski.
Zastęp "Alek": Tadek Dippel /Z/, Wojtek Bogdanowicz, Andrzej Ciuksza, Konrad Sieradzian, Marek Theiss, Krzysztof Trylski.
W obozie wzięt też udział Dh.hm. Zbigniew Trylski/były Naczelnik/.

5 sierpnia 1967.

Zielony dzień. Jurek Wloch mianował się Komendantem. Obożnym był Staś Leszczyński, Gospodarzem Wojtek Bogdanowicz, a Fotografem/Z/ Antek Offert. Zielonym rozkazem został stworzony z Komendy Zastęp "Parasol" i natychmiast wysłany do kuchni. Rano harcerze poszli do Mayfield. Po obiedzie był balagan. W międzyczasie Brub Stefan postawił wieżę. Po kontroli czystości garków pozwolono Komendzie przyjeść na ognisko. 11 sierpnia 1967.

Po południu był bieg na stopnie. Było sześć stacji: Wacka, Adama, Zbyska, Krzysztofa, Dh. Stefana i Pana Szulca. Bieg był dokoła jeziora. Wszystkie grupy się trochę zgubiły, ale szczęśliwie wróciły do obozu."

Adam Bryl.

Oboz "Jedruse" 1973

St. Erivels, Walia

Komendant: Przewodnik Jacek Kniwski

Komenda: Tadek Kościński, Bolek Mossakowski, Maciek Ciuksza, M. Dyjakiewicz.
Zastęp "Rozłoga": Wojtek Bogdanowicz/Z/, Kornel Kondziela, Ryszard Świdziński, Tadek Kwiatek, Zbyszek Nedza, Jurek Słowkowski
Zastęp "Jedruse": Edzio Knopp/Z/, Jacek Ciechanowicz, Lech Bogdanowicz, Krzys Gebhardt, Rysiek Chmielecki, Jacek Beclarelli.
Zastęp "Jeleni": Andrzej Osiecki/Z/, Jurek Błaszczak, Andrzej Wociał, Rysiek Hymkiewicz, Marek Goliński, Marek Banasiak.
W obozie wzięt też udział Dh.hm. Bolesław Klepacki.

Oboz ten zostawił uczestnikom niezatarte wspomnienia entuzjastycznego Komendanta Dh. Jaceka, doskonałej Kuchni Bruba Bolka, serdecznej przyjaźni z "Pomorzanką i wytrwałej pracy na skarpie z Druhem Ciechanem oraz powstania pieśni "Siódemki".
Komendant tak opisał zastępowców: "Wojtek prowadził zastęp w szalonym sposobie. Łatwo ich się znajdowało... tam gdzie śpiew, krzyk, bunt. Edzio działał jak oficer. Gdyby oboz trwał trochę dłużej, to chyba Komenda zaczęłaby się mellować Edziowi. Andrzej to orszak. Wyguli punktację. Żeby być pierwsi na apel to ustawiali nawet menaszy w szeregach aby je moc szybciej chwycić!"

System punktacji: Za dodatnie punkty dostaje się: "kółka".
Ze 20 kółek - 1 "kotwicę", za 2 kotwice - 1 lilijkę, za 2 lilijki - 1 brzeź, za 2 "ory" - tarczę powstania. "Jelenie" zdobyły 3 tarcze.

...Dh. Jacek



4.

1979 Obóz "Wielka Rada"

Snowhill, Moreton-in-Marsh, Glos. Komendant: phm Maciek Ciuksza

Komenda: Wacek Horbaczewski, Wojtek Bogdanowicz, Kornel Kondziela, Jacek Ciechanowicz.
Zastęp "Anaszy": Andrzej Kepa, Adam Dabrowski, Janusz Marzewski, Andrzej Hrab, Mariusz Soroczyński, Sebastian Ankaniec.
Zastęp "Komanców": Marek Michalski, Piotr Dabrowski, Robert Gan, Ryszard Duzicki, Tomek Marzewski.
Zastęp "Irokezów": Edek Witek, Paweł Scott, Marek Wilowski, Andrzej Chorożewski, Toluś Skwirzyński.
Zastęp "Molikarów": Piotr Dabrowski, Darek Ostrowski, Ryszard Truss, Adam Marzewski, Edzio Gan, Krzys Golek.

Piątek 27 lipca 1979.

"Wszystcy wstali zmęczeni, więc gra w terenie nie bardzo wyszła. W obozie, Toluś od razu zgadł po co były przedmioty w "Kimie". Właśnie na sygnalizację dymu. Na placu ogniska Komenda chciała pokazać obozowi jak się sygnalizuje dymem... ale nic z tego nie wyszło. Dobrze się uweźdźliśmy, za to najdłużsi harcerze wstyd Komendzie zrobili bo udało się im małe chmurki robić.

Fan Bourne, właściciel terenu, pozwolił nam szyćwać u niego w basenie. Długo siedzieliśmy w wodzie. Ale potem na budowanie totarów, łuków i straż już zabrakło sił. Kto może pracować w taki upał! UFF!"

Maciek Ciuksza



1983 Oboz "Sobieski"

Little Youstone, Bradworthy, Cornwall

Komendant: H.O. Marek Banasiak

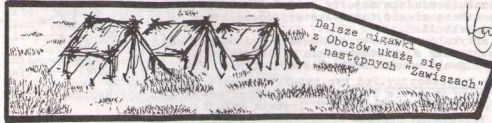
Komenda: Wacek Horbaczewski, Marek Wilowski, Janek Dyja, Janusz Marzewski, Zastęp wędrownicy: Adam Marzewski/Z/, Mariusz Soroczyński, Toluś Skwirzyński.
Zastęp "Buzary": Jacek Kucięba/Z/, Andrzej Marzewski, Andrzej Leszczyński, Andrzej Żydo.
Zastęp "Pancernych": Edzio Knopp/Z/, Marek Leszczyński, Adam Boczkowski, Marcin Spohn, Grzegorz Wleczorek.
Zastęp "Jarda": Tomek Marzewski/Z/, Adam Knopp, Tomek Sokołowski, Andrzej Węglarz.

Poniedziałek 5 sierpnia 1983.

"...Gra o prawie harcerskim przygotowana przez Janusza M. Prawo było wypisane na tablicy, ale bez kilku słów. Te słowa były napisane na kolorowych kartkach. Inny kolor dla każdego zastępu. W zastępie każdy biegł do tablicy wpisując brakujące słowo. Punktacja była za czas i dobre słowa. Gra była dobra, bo jak słowa nie były wypisane to śmieszne prawa wychodziły. Wszystkie razem porwaliśmy."

Rozkaz 13 sierpnia 1983.

"...Zamykam Obóz "Sobieski" z ostatnim znieniem flaki. Chciałbym wszystkim podziękować za współpracę. Mam nadzieję, że wszyscy wrócą do Londynu z odnowionym duchem harcerskim i polskim"



5.

Gromada Zuchow "Kosnierzy"



Pewno nie wszyscy wiedzą, że początkiem pracy harcerskiej na Clapham było powstanie w 1955 roku, miesiąc przed Gromadą Zuchową pod wodzą Druhny Ewy Szaudrowicz. Dopiero później chłopy wyodrębili się w Gromadę "Kosnierów" prowadzoną przez Druha Mietka Polluka/teraz jest w Pfd.Afryce/.

Gzłonkowie Gromady w 1960 roku.
W.Szulc
J.Stacowicz
S.Wisniewicki
T.Bachurzewski
T.Wilk
M.Talkowski
S.Grabiec
M.Jedrzewski
M.Kowalkowski
J.Rebowski
G.Pluskowski
J.Hobot
Z.Rozalski
R.Grabowski
A.Biliński
A.Dyki
T.C.schanowicz
L.Lasocki
R.Markis
J.Michałowski
Z.Ciechanowicz
R.Voelipel
M.Wieling
W.Zarkow
R.Wioszek
R.Komarnicki
R.Hryniewicz

1960 otrzymał mioty się odbył wzięcia strzałackie z Arna Erika S. ale coś koczność awerski. Nowy Pomysł ten: Piarsza Tomasz i Szeke Tańca !!!

Drif Gromada rozwija się pod komenda Drużynowego Dh. Janka Dyji i Przybocznego Dh.Tomka Marszewskego.
Oto chłopy z Gromady "Kosnierów" w styczniu 1986 r.:
Trek Ostrowski ma już 10 lat, był na wielu koloniach.
Tomek Lubisz gry awanturujące jak "Star frontiers".
Bawi się też kolejką szolnierzy z 2-giej wojny.
Rafał Włodarski też ma 10 lat.Chodzi do szkoły St.Helens.
robi konstrukcje z "Lego" i sam wymyśla nowe modele
S.Grabiec i Adam Walczak, Teżym w kieszcei snochodzie "transformer"
Aleksander Pluskowski "Mama na mnie woła "aleksio".
Ma już 4 sprawności zuchowe i gwiazdkę 75-lecia.Lubi rywać i malować "przeróżne obrazy".
Adam Walczak, Teżym w kieszcei snochodzie "transformer"
s w domu na więcej."Te duże składam sam".Z Tata gra w snooker i Cricket."Tata chce, żebym budował z Lego".
Marek Rubasiński ma 9 lat.Był na koloni i dostał 1-szą gwiazdkę.Lubi majsterkować.Robi samoloty i zwierzęta.
".czekaj powiem Ci jak się robi some..."
Stefan Nowak.Ma 9 lat.Zdobył 4 sprawności.Lubi majstrować razem z Dziadkiem.W święta zrobili dwie Sooki
Adam Walczak, Teżym w kieszcei snochodzie "transformer"
Marcin Crook."Mój brat jest harcerz". "Ja się bawie z dzieckiem "Puska"co go Mama dostała na gwiazdkę."
"I dostałem duży heliicopter i Zoid co był w torbie".
Marek Eksterowicz chodzi do szkoły Holy Gnot.Zwierza i bawi się "transformers",ma już 8."ja szybko biegnam i umie złapać naszego kotka "Mathew".
Michał Barowski ma 8 lat. Dostał na gwiazdkę komplet chemizmy i T-shirt doświadczenia. Czyta książkę o harcerstwie, o watajkach trzech chłoposoh Bolek,Janek i Zygmunt".
Stefan Scibor ma lat 8,zaś Tata był kiedyś dzielnym harcerzem w "5-ce". Stefan dostał radio i słucha "Caroline".Robi dużo "homework" i czyta Elementarz.
Jan Scibor ma narazie 6 i 3/4 lat.Bawi się z bratem w gry komputerowe,ale... "dzis się lusterko popsuło i pekkło i nie możemy grać w "Bombs away !"
Robert Rogala. "Ja mam 5 i 1/2 lat i już niedługo 6.
Jan Scibor ma 75. I mam takich dwu A-team co mają pistolety.Jak widza niedobrego to go zabijsją !"
Oprócz powyższych na liście Gromady są, ale na zbiorci rzadko chodzą:Jan Hryczyżyn, Jacek Kowalczyk, Paweł Arkuszewski i Karol Olszew.

Dziękujemy za życzenia od "Czarnej Jedyńki" z Polski i od Wacka I-go z Turcji. Cieszymy się też od Mietka z Pfd.Afryki. 30, Nightinsale "Zewiesz"Nr.32 Lane, London SW,12. Styczeń 1986 r. Redaktorom Nr.33 Wydaje:Szczep będzie Dh.Piotr "Saska Kępa". Dabrowski !!!

Pantomima zuchowa powstała w głowach Janka Dyji i Tomka Marszewskego. Olenka kondziela i Alinka Szczer poparły ją swą energią i dotoczyły z całą Gromadą "Bratki". Waplnie zrobili 5 prób alarmowych/rodziców przepraszają za zamieszanie/ i...26 stycznia 1986 występują ze "Skarpeta" na Opatku harcerskim na Balham. Uczestniczą pełne gromady "Bratków" i "Kosnierów". Recenzje z przedstawienia ukazały się w następnym numerze "Zawiesz" i prasie światowej !



Opatk Instruktorski hufców Podhale i Warmia

Grono instruktorskie i funkcjni hufców Podhale i Warmia zjechali się dnia 12 stycznia, na tradycyjny, doroczny "Opatk" w sali kościoła Notre Dame w Easton, CT. Przybyła również grupa 4-ch wędrowniczek i 1 wędrownik (z Chicago i Detroit), którzy przyjelecieli poprzedniego dnia na ślub koleżanki-wędrowniczki, dhny Ani Knap z New Britain, i trójka gości z amerykańskiej Częstochowy: przeor ks. Józef Olczak, dz.herc. brat Kazimierz i brat Jerzy z gitarą, który akompaniował nam podczas śpiewania koled.

Zaskoczeniem dla niektórych (tych, pamiętających Świątów Złot na Monte Cassino) była obecność dhny Barbary Smodlibowskiej z Argentyny (ojciec jej był długoletnim kdem chorągwi w Buenos Aires). Dhna Barbara, w grudniu 85, wyszła za mąż w Stanach Zjednoczonych, za dra Krzysztofa Borejko i mieszka obecnie w Easton. Jest z zawodu architektem i zamierza kontynuować pracę w tym zawodzie. Co za miła niespodzianka! Witamy dhną Barbarą w naszym gronie i życzymy powodzenia na nowym kontynencie.

Obecnych było w sumie ok. 60 osób. Brat Jerzy nauczył nas nowych koled, a hufcowa Podhala, dhna Gabriela Backiel zapoznała ze świeżo wydaną grą, typu "Irisia Pursuit" na tematy polskie. *

Po opatku, oba hufce odbyły własne narady na aktualne tematy. W hufcu Warmia omawiano sprawy szkolenia funkcyjnych, najbliższych wspólnych imprez (Unia Myśli Braterskiej, 23 lutego w Perth Amboy, NJ i Unia Zucha i św. Jerzego, 27 kwietnia w Easton, CT) oraz sprawę zastępu instruktorskiego, który nie miał formalnego zastępowego. Funkcji tej pojął się pkm Władysław Miśiąg.

Spotkanie zakończono modlitwą harcerską ok. godz. 6-tej w n.

* Grę tą pt. POLISH AMERICAN TRIVIA AND QUADRIVIA nabyć można w Pwstawn Inc." 11209 Hebert St. St.Louis, MO 63107 za sumę \$12.50 wraz z przesyłką. Piśze dhna Ewa Gierat: "Pomysł dobry i na czasie, dużo się można nauczyć, ale wydawcom przydałoby się pewne poprawki i lepsze sformułowania. Może polski tytuł tej gry byłby: KOSZALKI-OPATAKI albo W KORCU MAKU ?" W/C/.

... a tu jest strona z WICI wydawanych w St.Zjednoczonych



PAMIĘTAMY O ZUCHACH

„Nie tracimy czasu” — pod tym hasłem odbył się w Londynie i w Nottingham kurs „Wesół i Śmiały” dla drużynowych gromad zuchowych organizowany przez Referat Zuchowy Chorgwy Harcererek w W. Brytanii.

W Londynie — dla hufców: „Bałtyk” i „Pomorze” i zaproszonych bratnich męskich hufców — „Warszawa” i „Szczecin”. — miał miejsce pod konieć padz. W Nottingham, z kursu mogli korzystać hufce: „Wawel”, „Mazowiec”, „Kaszuby” a z męskich hufców — „Wino”, „Wrocław” i „Białowieża” od 15, do 17 listopada.

Założeniem było, aby przekazać zasadnicze wiadomości drużynowym i wodzom gromad zuchowych, które pomogą w prowadzeniu zbiórki z werwą i z zainteresowaniem — według metody zuchowej.

I nie tracąc czasu — zaraz po otwarciu kursu — i po odśpiewaniu Hymnu Harcerskiego przypomnieniu Prawa Harcerskiego, jak i Prawa Zuchowego:

„Zuch kocha Boga i Polskę.

Zuch jest dzielny.

Każdemu jest dobrze z zuchem.

Zuch stara się być coraz lepszy.

Zuch stara się mówić po polsku” — rozpoczęliśmy nasze zajęcia kursowe pogadanką o zbiorce zuchowej. Zbiórka zuchowa jest bowiem najlepszą formą pracy w gromadzie. W naszych warunkach odbywają się przeważnie po szkole sobotniej i trwają jedną lub półtorę godzinę. Każda zbiórka nie tylko musi być zaplanowana, ale zawsze będzie na temat. Będziemy się bawić w „kogos”, lub „cos”.

Pamiętając będziemy o aspekcie wychowawczym i bierzemy pod uwagę wytyczne Prawa Zuchowego. Nie zapominamy o przemienności zbiórki, czyli o elementach zuchowej zbiórki. Każda zbiórka powinna być zestawem

zabaw, gier i ćwiczeń. A wszystkie mają rozwijać w zuchach dzielność, uczynność i ciągłe doskonalenie się, jak i miłość do Boga i Polski.

Zbiórkę zuchową przeprowadziła z werwą i doświadczeniem Teresa Myk. Zainteresowanie kursantów było duże. W następnym zajęciu — majsterkowni, pokazała co można z dziećmi zrobić, jak je zainteresować, a także co wódz powinien o tym wiedzieć. Kinga Kowalewska w Londynie, a Ania Jasińska w Nottingham w pogadance o teatrze samorodnym mówiły, że ten dział wyrabia w dzieciach śmiałość, fantazję, i pomaga w doskonaleniu języka polskiego. Przeniosły nas w świat fantazji. Wszyscy się doskonale bawili. Doskonalenie języka polskiego ułatwiają piosenki i piosy, dając równocześnie radość i ruch. A do gromady wprowadza dziecięcą bez troskę. Prowadziła Marta Wojska.

Gry, zabawy, ćwiczenia nie tylko wprowadzają bez troskę i ruch, ale wyrabiają zaradność, odwagę, ćwiczenie zmysłów, jak i współczucie w małym „społeczństwie”. Pokazała to w dobrym zestawie gier i ćwiczeń Ania Jasińska.

Obrydy natomiast przenoszą zuchy w świat tajemniczy, niecodzienny i jeśli umiejętnie przeprowadzone wprowadzają dreszcz emocji. Przez swój tajemniczy urok zaciekawiają i zainteresowanie zbiórką wśród dzieci rośnie. Obrydy pomagają głębiej przeżyć przetwarzany materiał. Mówiła o tym dna Zosia, podkreślając na przykładach różnorodność obrydów. Zakończyła (przy zapalonych gromniczkach) obrydem Zaduśkę — modlitwą za zmarłych w naszych rodzinach i apelem za harcerki i harcerzy poległych w służbie Polsce. Zapalono



gromniczki zanieśiono do kościoła.

W kronikach, książkach pracy zostawiamy po sobie ślad naszej pracy z zuchami. O tym, jak i o książkach kasowych, książkach — pomocach do pomysłów w pracy z zuchami, mówiła raz — Ania Jasińska, a drugi raz — Ela Grabińska. Ela przeprowadziła oryginalne ćwiczenia odnośnie książki kasowej. Musimy wiedzieć, jak o pieniądze gromady dbać!

Kominek harcerski — zuchowy prowadziła z entuzjazmem Ela Grabińska. Płynęła piosenka za piosenką, przepłatanie pioskami i pokazami. Gwałtem o harcerskiej służbie Polsce w ciągu tych 75 lat ZHP zakończono kominek. I obecnie wodzów czeka niemałe zadanie. Musimy powiedzieć w zbach zuchowych bractwach wiadomości o Polsce: O jej kulturze i historii, mówiąc samemu zawsze po polsku. (mówiła dna Zosia).

Dla większego podkreślenia Roku Jubileuszowego każdy na początku kursu otrzymał małą tarczę z lilją harcerską, ZHP i cyfrą 75, którą przypinało się do mundurka.

Dzięki sprężystości obójnej — Eli Grabińskiej program kursu został przeprowadzony według planu.

Kurs wizyty sły: — Kom. Chorgwy hm. B. „da nowicz i hm. J. Będkowska, kieow-niczka działu kształcenia w Che-ggw.

Odśpiewaniem Hymnu Harcerskiego i Zuchowego zakończyliśmy nasze zajęcia kursowe.

Z. Ściśńska



Kinga Kowalewska mówi o "teatrze samorodnym zuchów".

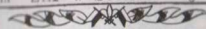
Podsumujmy 75. lecie

Cierpimy na b r a k wiadomości z terenu.

Zamawiamy odpowiedzi na wszystkie pytania na str.2-ej na temat :Podumujmy 75-lecie ZHP w naszym środowisku.Odpowiedzi będziemy podawać w kolejnych nrach.Wasze odpowiedzi mogą obudzić entuzjazm peacy drużyn.Liczymy na zorganizowanie referatów prasowych w hufcach,Komendach chor.Każda drużyna ma okazję,by się p r z e d s t a w i ć wszystkim czytelnikom.

Zamawiamy fotografie /możliwie czarno-białe,bo lepiej wypadają w druku/,ciekawe pokazyopisy pomysłówych zbiorok zastępów.Fotografie niepodpisane co przedstawiają są bez wartości i narażone na zgubę Interesują nas krótkie h i s t o - r i e drużyn. A jak wypadła zbiórka p o k o l e ń t.zn. wszystkich osiągalnych byłych członków drużyny ?

Czy jesteście zadowoleni z pracy drużyny w roku jubileuszowym ? A należy już zacząć myśleć o z l o c i e ś w i a t o w y m ZHP w Stanach Zjednoczonych w 1988.





Hufiec Wilno na Złocie 75 lecia ,fot M.Szablewski

Rok XXXIX.

Numer 1-2.

Styczeń

Luty

1986.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju

Redaktor od 1953 r. hm Ignacy Płonka , 30 Anson Rd. London N.W. 2 3UU England.

Adres redakcji i administracji Na tropie 30 Anson Rd. London NW2 3UU England.

K o l p o r t a ż

Ameryka - dz.h.T. Terpin 6961 W. Belmont Ave, Chicago 60634, U.S.A.

Australia - phm St. Janus 31 St. Hubert Rd. EAST IVANHOE, VICTORIA 3079.

Francja - hm Leon Kosmala 4 rue Begin, 57000 METZ , FRANCE.

Kanada - phm J. Betowski 1515 Lakeshore Rd East, Suite 1803 Mississauga, Ontario L5E 3E3

W. Brytania - hm L. Kliszewicz 7 Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham NG2 6AN.

Warunki prenumeraty - roczna : W. Brytania 4 funty, Francja 50 fr.

St. Zjednoczone, Australia, Kanada po 8 dolarów.

Czeki pocztowe wypełniać: Na tropie, Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.



archiwum
harcerskie.pl